

## Jan Kusiewicz

Jest jednym z najwybitniejszych polskich śpiewaków II połowy XX wieku. Jego dokonania artystyczne znane były na największych scenach operowych w Polsce i poza jej granicami. Był prawdziwym ambasadorem kultury polskiej poprzez fakt propagowania twórczości kompozytorów swojego kraju na obu półkulach świata.

Silnie związany rodzinnymi korzeniami z Toruniem, do czasu wybuchu II wojny światowej zdobywał kolejne szczeble edukacji w swoim rodzinnym mieście. Śpiewał od najmłodszych lat. Na jego niezwykłym talencie poznał się znany organista Katedry św. św. Janów – Ludwik Rutkowski. Jego głos rozbrzmiewał przez lata w murach prastarej toruńskiej świątyni, o czym doskonale pamiętają do dnia dzisiejszego najstarsi mieszkańcy miasta. Znamiennym tego dowodem jest Koncert Pasyjny, który miał miejsce w Katedrze 11 kwietnia 2001 roku. Jako Gość Nadzwyczajny wystąpił 80-letni wówczas tenor, Jan Kusiewicz. Frekwencja publiczności była oszałamiająca!



Jan Kusiewicz w roli Jana Kiepury



Jan Kusięwicz z debiutujacą  
w roli Carmen Stefanią Toczyską

Wielbiciele Artysty przybyli, aby posłuchać swojego ulubieńca raz jeszcze. Wzruszenia były trudne do opisanania.

Historia życia Jana Kusiewicza jest niezwykła, szczególnie lata wojenne. Właśnie w Toruniu został aresztowany przez Gestapo, przewieziony do więzienia w Bydgoszczy, a na końcu osadzony w obozie koncentracyjnym Stutthoff. Lata spędzone w miejscu będącym prawdziwym piekłem, pozostały największym koszmarem jego życia. To, że Artysta żyje, można określić prawdziwym cudem. Moment niezwykłego ocalenia w przeprowadzonej przez SS - manów egzekucji więźniów obozu jest zjawiskiem zupełnie niepojętym – został on opisany w książce Krzysztofa Dunina - Wąsowicza "Za pięć dwunasta": *W przeddzień wyswobodzenia Wejherowa straż SS /.../ wyprowadziła więźniów na zewnątrz, postawiła pod murem i wymordowała z broni maszynowej. Uratowali się tylko nieliczni. Tak np. Jan Kusiewicz, obecnie pierwszy tenor Opery Bałtyckiej, po nagłym zgaszeniu reflektorów, kierowany instynktem samozachowawczym, padł pod murem na ułamek sekundy przed oddaniem salwy, ratując w ten sposób życie. Esesmani nie sprawdzali bowiem, czy wszyscy więźniowie zostali zabici.*

Po powrocie do Torunia, Jan Kusiewicz rozpoczął naukę śpiewu w Szkole Muzycznej, w klasie wybitnego pedagoga – Konstancji Świącickiej. Nauka przebiegała błyskawicznie, przysparzając wiele sukcesów młodemu Artyście. Aby przyjść licznej rodzinie z pomocą finansową, pracował jako urzędnik w ówczesnym Urzędzie Miejskim. Do dnia dzisiejszego





Jan Kusiewicz

wspomina ten szczególny okres. Po wygraniu przesłuchań do tworzonego w Gdańsku Studia Operowego, przeniósł się na stałe do Trójmiasta.

Studia muzyczne rozpoczął pod kierunkiem prof. Kazimierza Czekotowskiego w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Sopocie. Ukończył je z odznaczeniem w klasie prof. Stefana Beliny-Skupiewskiego, sławnego polskiego tenora, który występował w czołowych teatrach operowych Europy - także w mediolańskiej La Scali. Wielki śpiewak przekazywał swojemu utalentowanemu synowi Piotrowi tajemnice włoskiego belcanta. Jego kariera rozwijała się jak na tamtejsze czasy w sposób dynamiczny. W krótkim czasie został uznany pierwszym tenorem Opery Bałtyckiej. Zdobywał serca, entuzjazm i uznanie publiczności. Ponad 25 lat występował w czołowych partiach oper włoskich, francuskich, rosyjskich, świetnie czuł się też w popisowych rolach moniuszkowskich: Stefan w *Strasznym dworze*, czy Jontek w *Halce*. Był zawsze "przy głosie" - potrafił w ciągu tygodnia dwukrotnie kreować partię Radamesa w *Aidzie* G. Verdiego - głos był zawsze jednakowo świeży, nośny. Marzenie tenorów - "wysokie c" miał na zawołanie o każdej porze dnia, w każdym miejscu.

Wcielał się w postacie najślawniejszych herosów operowej sceny: był Cavaradossim i Don Carlosem. Almavivą, Hoffmannem i Leńskim. Jankiem w *Sprzedanej narzeczonej*. Faustem. Don Carlosem, Turiddu w *Rycerskości wieśniaczej*, Astrologiem w prapremierze opery *Krakatuk T*.



Stefania Toczyska, Jan Kusiewicz

Szeligowskiego, Don Ottaviam, Kalafem, Manrikiem. Śpiewał też w wielkich dziełach oratoryjno - kantatowych. Był wrażliwym odtwórcą pieśni, mszy, *IX Symfonii* L. van Beethovena, *Requiem* G. Verdiego.

Obecny dyrektor Teatru Wielkiego – Opery Narodowej w Poznaniu - Sławomir Pietras – wyraził się w następujący sposób o Janie Kusiewiczu: „legendarny pierwszy tenor Jan Kusiewicz”.(...) - Uciekłem z domu, żeby oglądać pana debiut na scenie - wyznał na publicznym spotkaniu Sławomir Pietras i określił Artystę jednym z największych głosów polskiej wokalistyki. /Gazeta

Wyborcza, 19 maja 2003 r/.

W podobny sposób wyraża się sam Bogusław Kaczyński, który zawsze z **największymi** honorami wita Artystę na galach operowych, określając Go „filmowym Janem Kiepurą”. Jan Kusiewicz zyskał w latach 60-tych wielki rozgłos po filmowej kreacji Kiepury w filmie *Pamiętnik pani Hanki*. Głosowo i wizualnie odpowiadał idealnie wielkiemu „chłopakowi z Sosnowca”.

Jan Kusiewicz odszedł na artystyczną emeryturę 30 lat temu. Odszedł w pełni sił rozkwitu swojego potencjału. Chciał, aby pamiętano Go z najlepszej strony. Zadziwiającym jest jednak fakt, że Jego głos pozostaje do dnia dzisiejszego w młodzieńczej formie. Artysta daje się czasem nakłonić do występów, czego dowodem jest wspomniany powyżej koncert w Toruniu. Używając najpiękniejszych słów, nie sposób przedstawić sylwetki Człowieka, który bezgranicznie



Jan Kusiewicz

umiłował śpiew, który niejednokrotnie uratował mu życie w najcięższych obozowych chwilach. Swoim głosem o niebiańskiej słodyczy potrafił skruszyć serca najgorszych oprawców, którzy łagodnieli w wymierzaniu straszliwych, wymyślanych przez siebie kar. Pocieszał załamanych, do każdego szedł z uśmiechem i życzliwością. Śpiewem wzruszał, czynił bezradnym, podtrzymywał na duchu, dodawał siły... To Mu pozostało do dnia dzisiejszego.

Wobec Sztuki był zawsze skromny i pokorny. W udzielonym niedawno wywiadzie radiowym szeroko mówił na ten temat. Na zakończenie rozmowy użył bardzo charakterystycznego określenia, w którym się zawierało wszystko: „trzeba być robaczkiem wobec Sztuki”.

Za swoją działalność artystyczną otrzymał Jan Kusiewicz liczne nagrody i odznaczenia m. in. Krzyż Kawalerski i Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Zasłużonym Ziemi Gdańskiej. W czerwcu 2007 roku jego autograf umieszczony został w Piernikowej Alei Gwiazd w Toruniu.



© Wanda Obniska  
maestro@maestro.hb.pl